

UDC 821.162.1:Zapolska

Anna Janicka

ORCID 0000-0003-0289-3706

ZAPOLSKA NA EMIGRACJI. RZECZ O TAMARZE KARREN¹

Abstrakt. *Przedmiotem zainteresowania autorki artykułu jest dramat Pani Gabriela. Autoportret z listów mało znanej emigracyjnej autorki Tamary Karren.*

Ta emigracyjna pisarka, publicystka i poetka urodziła się przed wojną w Warszawie (w świetle moich ostatnich badań okazało się, że data urodzenia pozostaje do ustalenia) w zasymilowanej rodzinie żydowskiej. Początek wojny zastał ją w Warszawie, rodzina znalazła się jeszcze przed wojną w Rumunii. W roku 1940 opuściła stolicę w poszukiwaniu rodziny. Ważnymi etapami w tej wojennej wędrówce był Tykocin i Białystok, skąd udało jej się przedostać do Wilna. W Wilnie spotkała Romana Brandstaettera, z którym wzięła ślub. Razem przedostali się do Palestyny. Jako oficer oświatowy Czerwonego Krzyża dołączyła we Włoszech do II Korpusu Wojska Polskiego. W 1946 roku znalazła się w Londynie. Zmarła tam w 1997 roku.

Tamara Karren jest autorką dwóch sztuk scenicznych: Pani Gabriela. Autoportret z listów (1977), Kim był ten człowiek? Rzecz o Januszu Korczaku (1981), jak również tomiku poetyckiego Czarne niebo (1986) oraz kilkuset recenzji teatralnych, wywiadów z aktorami, artykułów o teatrze polskim i angielskim.

Dramat Pani Gabriela oparty został na listach Zapolskiej do Ludwika Szczepańskiego oraz Stanisława Janowskiego i stanowi rodzaj dramaturgicznego świadectwa lektury nie tylko ostatnich lat życia autorki Moralności pani Dulskiej, ale też fenomenu jej niebagatelnej osobowości. Dramat cieszył się wielką popularnością na scenach londyńskiej emigracji (premiera w grudniu 1976 roku na scenie Ogniska Polskiego), był też wystawiany ze sporym powodzeniem w kraju pod tytułem Ta Gabriela; najpierw w opracowaniu Ireny Eichlerówny (rok 1977) i reżyserii Andrzeja Łapickiego (oboje w rolach głównych), a także w roku 2001 z Teresą Budzisz –Krzyżanowską w roli Zapolskiej.

Słowa kluczowe: Gabriela Zapolska, Tamara Karren, dramat, emigracja.

1 W zmienionej wersji tekst był drukowany w: Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej, t. III: Wybitne postaci kobiece, red. A. Janicka, E. Rogalewska, V. Wejs-Milewska, Białystok-Warszawa 2021.

Nota o autorze: Anna Janicka, profesor, doktor habilitowany, katedra Współczesności i Tradycji Literackiej, Zakład Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych, Uniwersytet w Białymstoku.

E-mail: jannicka@wp.pl

Anna Janicka

ZAPOLSKA IN EXILE: ON TAMARA KARREN

Abstract. Tamara Karren, émigré writer, journalist and poet, was born as Maja Salomonowicz in Warsaw before the war to the assimilated Jewish family. Before the war the family found themselves in Romania, and Tamara in 1940 left Warsaw to find her family. Important stages in this war journey were Białystok and Vilnius. In Vilnius she met Roman Brandstaetter, to whom she was married. Together they made their way to Palestine. In 1945 she divorced him. As an education officer of the Red Cross, she joined the Polish II Corps in Italy. In 1946 she married Waclaw Zagórski, a publicist and officer of the underground Home Army and they moved to London together. From that time on, she used the name Tamara Karren-Zagórska. In the community of Polish emigration she was very active. As a publicist and reviewer, she was connected with the London papers: "Wiadomości", "Tygodnik Polski", and "Orzeł Biały". Her literary debut had place late, in the second half of the 1970s, which was a play based on Gabriela Zopolska's letters titled *Pani Gabriela (Autoportret z listów)* [*Pani Gabriela, A Self-Portrait from letters*]. The 1980s resulted in only two, yet very mature, texts: the monodram *Kim był ten człowiek? Rzecz o Januszu Korczaku* [*Wha was that man? On Janusz Korczak*] as well as a volume of poetry *Czarne niebo* [*Black sky*]. The writer died on April 12, 1997 in London.

The drama *Pani Gabriela (Autoportret z listów)* was based on Zopolska's letters to Ludwik Szczepański and Stanisław Janowski. The work is a kind of testimony to reading not only the last years of the life of the author of *Moralność pani Dulskiej* [*Mrs. Dulska's Morality*], but also the phenomenon of her outstanding personality. The drama was very popular on the stages of London emigration (the first public performance was in December 1976 at the Polish Hearth Club).

Key words: Gabriela Zopolska, Tamara Karren, drama, emigration.

Information about author: Anna Janicka, professor, doctor, Chair of Contemporary Literature and Tradition, Department of Philological Interdisciplinary Research, University of Białystok.

E-mail: jannicka@wp.pl

Анна Яніцка

ГАБРІЕЛЯ ЗАПОЛЬСЬКА В ЕМІГРАЦІЇ. СЛОВО ПРО ТАМАРУ КАРРЕН

Анотація. Предметом зацікавлення для авторки статті є драма «Пані Габріеля. Автопортрет з листів» маловідомої емігрантки Тамари Каррен.

Цей письменниця-емігрантка, журналістка і поетка народилася у Варшаві перед війною (у світлі мого недавнього дослідження виявилось, що дата її народження точно не відома) в асимільованій єврейській родині. Початок війни вона зустріла у Варшаві, а її родина ще перед війною переїхала до Румунії. У 1940 році вона залишила столицю в пошуках сім'ї. Важливими етапами цієї непростой подорожі були Тикоцин і Білосток, звідки їй вдалося дістатися до Вільнюса. У Вільнюсі вона познайомилася з Романом Брандштеттером, за якого згодом вийшла заміж. Разом вони потрапили до Палестини. Як офіцер освіти Червоного Хреста, вона вступила до 2-го корпусу Війська Польського в Італії. У 1946 році опинилася в Лондоні. Там згодом і померла в 1997 році.

Тамара Каррен – авторка двох сценічних п'єс «Пані Габріеля. Автопортрет з листів»(1977), «Хто був цей чоловік? Про Януша Корчака» (1981), а також збірки поезій «Чорне небо» (1986) та кількох сотень театральних оглядів, інтерв'ю з акторами, статей про польський та англійський театр.

Драма «Пані Габріеля» була створена за мотивами листів Запольської до Людвіка Щепанського та Станіслава Яновського і є своєрідним драматичним прочитанням не лише останніх років життя авторки «Моральності пані Дульської», а й феномену її особистості. Драма здобула велику популярність серед лондонських емігрантів (прем'єра відбулася в грудні 1976 р. на сцені Ognisko Polskie), з великим успіхом вона була виставлена в Польщі під назвою «Ta Gabriela»; спочатку в обробці Ірени Ейхлеровни (1977) та режисера Анджея Лапідського (обидва в головних ролях), а в 2001 році з Терезою Будзіш-Кшижановською в ролі Запольської.

Ключові слова: Габріеля Запольська, Тамара Каррен, драма, еміграція.

Інформація про автора: Анна Яніцка, професор, доктор габлітований, кафедра сучасної літератури та традиції, відділ міждисциплінарних філологічних досліджень, Університет у Білостоці.

Електронна адреса: jannicka@wp.pl

LISTY GABRIELI ZAPOLSKIEJ – ROZCZAROWANIE I URZECZENIE

Rok 1970 okazał się nader istotny dla badań nad twórczością Gabrieli Zapolskiej. Ukazało się wówczas monumentalne – rzecz można bez przesady – wydanie listów pisarki, zebranych przez Stefanię Linowską, zredagowanych przez Martę Fik i Edwarda Krasińskiego, ze słowem wstępnym tegoż¹. Listy autorki *Moralności pani Dulskiej* stanowiły wówczas tę część spuścizny pisarki, która była właściwie nieznana, stąd też ogromne zainteresowanie dla tego wydania i jego zawartości. Wcześniej tylko nieliczni badacze pisali na temat listów Zapolskiej i – co należy podkreślić – w znakomitej większości nie były to opinie aprobatywne. Wojciech Weiss, pozytywnie oceniając twórczość pisarki, o listach pisał następująco:

„(...)nie można się oprzeć uczuciu zawodu. Listy autorki nie pozwalają – poza ukazaniem śladów poszczególnych pomysłów literackich – obserwować procesu narastania koncepcji utworów. Zankomita znawczyni życia, obdarzona rewelacyjnym wręcz zmysłem obserwacji, który tak imponuje w wielu jej utworach, pozostawia po sobie pustą i banalną korespondencję, nie dającą niemal żadnego wglądu w jej umysłowość, w stosunek pisarki do współczesności, w interesujące ją zagadnienia kulturalne, społeczne i inne”².

Co jednak zaskakujące – taki model lektury listów Zapolskiej, wyraźnie podszyty rozczarowaniem, będzie dominował także wśród głosów

1 G. Zapolska, *Listy*, zebrała S. Linowska, red. M. Fik i E. Krasiński, t. 1-2, Warszawa 1970.

2 T. Weiss, *O twórczości Gabrieli Zapolskiej. (Szkic)*, w: G. Zapolska, *Dzieła wybrane*, wybór i redakcja J. Skórnicki i T. Weiss, Kraków 1958, T. XVI, s. 293. Szerzej o modelach lektury związanych z listami Gabrieli Zapolskiej piszę w: A. Janicka, „Drugie życie”. *Listy*, w: *tejże, Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*, Białystok 2013.

krytycznych oceniających to tak długo oczekiwane wydanie listów pisarki. Nawet więcej – taki wzorzec czytania epistolarnej spuścizny Zapolskiej ustala sam autor wstępu, Edward Krasiński, który – zamiast ustanowić przy okazji wydania listów nowy lekturowy paradygmat – podąża niejako tropem wyznaczonym przez rozczarowanego poprzednika. Badacz, wyraźnie zawiedziony, notuje i zarazem uszczegóławia swoje zarzuty:

„Listy nie są wymuskane, literacko wygładzone, mieszczą w sobie często wszystkie wady prozy Zapolskiej. (...) Nie natrafimy tu na rozważania filozoficzne, na małe traktaty o sztuce, literaturze czy teatrze, takie choćby, jakie spotykamy w jej publicystyce, trudno doszukać się nawet paru podniosłych myśli (...).

Listy przytłacza balast spraw prywatnych, mało istotnych, owe nie kończące się wykazy chorób, opisy pedantyczne kuracji, wzbudzające dziś uśmiech <kursy medycyny>, gęsto zapisane stronicie wynurzeń miłosnych, i to wcale nie wyszukanych. Tę manierę i mielizny tłumaczy po części fakt, że trzy największe zespoły korespondencji Laurysiewicza, Szczepańskiego i Janowskiego to listy ściśle prywatne, częstokroć intymne, pisane posłania do kochanków, mężczyzn zdobywanych, uwielbianych i odpychanych¹.

Interesujące wydaje się, że listy Zapolskiej w lekturze Edwarda Krasińskiego zostają jednocześnie niejako uwolnione i ujarzmione, odsłonięte i zasłonięte, co oznacza w tym przypadku nadmierne ich sfunkcjonalizowanie, potraktowanie jedynie jako kontekstu do badań biograficznych, dokumentacyjnych i interpretacyjnych nad twórczością pisarki. Same w sobie nie stanowią wartości². Autor wstępu poddaje je bowiem od początku nader surowej ocenie, zamiast po prostu wyciągnąć wnioski ze swojej lektury i nie wpisywać ich w gotowe oczekiwania i schematy. Wydaje się bowiem, że osobowość tak dynamiczna jak Zapolska rozsadzi każdy schemat, nie podda się gotowym formułom interpretacyjnym. I tak też było w tym przypadku. Edward Krasiński,

1 E. Krasiński, *Wstęp*, w: G. Zapolska, *Listy...*, t. I, s. 6. Por. też A. Janicka, dz. cyt.

2 Krasiński stwierdza, uzasadniając niejako wydanie listów pisarki, że są one nieocenionym komentarzem do dzieł Zapolskiej, źródłem informacji biograficznych, rejestrującym kolejne etapy jej kariery artystycznej i literackiej. Zob. tegoż, dz. cyt., s. 6.

wyrzekający na nadmierną intymność listów Zapolskiej, zostaje jednak wciągnięty w epistolarny świat pisarki i musi uporać się z nadmiarem wrażeń, które temu towarzyszą. Dzięki Zapolskiej jego schematyczna lektura staje się (nieoczekiwanie chyba dla samego krytyka) rodzajem zaskakującej przygody, której nieoczywistość zawiera w następującej i wartej przypomnienia, a wybrzmiewającej pytaniem, konkluzji:

„Trudno spotkać zbiór listów tak niejednorodny, zawierający w sobie tyle sprzecznych postaw, dążeń, deklaracji, tak w swym bogactwie i różnorodności zwodniczy, lawirujący ciągle między prawdą i kłamstwem, szczerością i udaniem, skromnością i zarozumiałstwem, wyrachowaniem i naiwnością. Z tego mimowolnego autoportretu, jakim są listy, wyziera raz po raz oblicze sfinksa – wielkiej pisarki i grafomanki, aktorki wybitnej i podrzędnej, działaczki społecznej i egocentryka, socjalistki i burżujki, radykała i kołtunki, kokoty i matrony, emancypantki i utrzymanki, filosemitki i antysemitki. Która Zapolska jest prawdziwa?”¹.

W nieodległej przyszłości, dosłownie kilka lat później, to dramatyczne pytanie powtarza w odniesieniu do listów Zapolskiej (i za słowem wstępnym Edwarda Krasińskiego) Tamara Karren, polska pisarka i publicystka, od roku 1946 związana z niepodległościowym środowiskiem emigracji londyńskiej². Jak wyznaje, czyta listy Zapolskiej „jak urzeczona”, bez pretensji i uprzedzeń:

1 Tamże.

2 O problemach badawczych związanych z biografią Tamary Karren piszę w tekście: A. Janicka, *Tamara Karren. Próby*, „Bibliotekarz Podlaski” nr 3, 2020. Ta emigracyjna pisarka, publicystka, poetka urodziła się przed wojną w Warszawie (1913 lub 1918 - data urodzenia pozostaje wciąż do ustalenia) w zasymilowanej rodzinie żydowskiej. W roku 1940 opuściła stolicę w poszukiwaniu rodziny. Ważnymi etapami w tej wojennej wędrówce był Tykocin i Białystok; stąd udało jej się przedostać do Wilna. W Wilnie spotkała Romana Brandstaettera, z którym wzięła ślub i razem, przez Moskwę, Baku, Teheran przedostali się do Palestyny. Rozwiódła się z Brandstaetterem. Jako oficer oświatowy Czerwonego Krzyża dołączyła we Włoszech do II Korpusu Wojska Polskiego. W 1946 roku znalazła się w Londynie, poślubiła tu Wacława Zagórskiego i zaczęła wówczas używać podwójnego nazwiska: Karren-Zagórska. Zmarła w 1997 roku w Londynie. Tamara Karren jest autorką dwóch sztuk scenicznych: *Pani Gabriela. Autoportret z listów* (1977), *Kim był ten człowiek? Rzecz o Januszu Korczaku* (1981), jak również tomiku poetyckiego *Czarne niebo* (1986), niewydanego tomu wspomnień oraz kilkuset recenzji teatralnych, wywiadów z aktorami, artykułów o teatrze polskim i angielskim.

„We wczesnej młodości niewiele wiedziałam o Zapolskiej. Jako młodziutka dziewczynka czytałam z rozpalonymi policzkami niektóre jej powieści. Jedno z pierwszych przedstawień, jakie widziałam na scenie, była to *Moralność pani Dulskiej*. (...) Później czytałam dużo powieści Zapolskiej i widziałam większość jej sztuk wystawianych w Warszawie. O samej Zapolskiej wiedziałam mało lub prawie nic. Żyła ona jeszcze raczej we wspomnieniach, plotce i legendzie. (...) o paszkwile z lat trzydziestych, opartym na fantastycznych i kłamliwych informacjach dziennikarki lwowskiej Anieli Kallas – nie warto nawet wspominać. (...) Dopiero jednak wydane w r. 1970 dwa olbrzymie tomy listów Zapolskiej w opracowaniu Stefanii Linowskiej pokazały nam prawdziwą Zapolską, korygując niejedną dyletancki artykuł, niwecząc niejedną legendę. Listy te to lektura fascynująca, ale i trudna (...)”¹.

W przywołanym fragmencie zwraca uwagę kilka kwestii. Przede wszystkim Tamarze Karren towarzyszy głębokie przekonanie, że warto wierzyć listom Zapolskiej, warto posłuchać jej głosu, który przebija przez epistolarne strategie i figury, warto zaufać zmienności i chybotliwości epistolarnej narracji, bo to w niej właśnie kryje się prawda o losie pisarki. Ujawnia też emigracyjna czytelniczka źródła fascynacji i oczarowania, pisząc o swoich młodzieńczych wyprawach z rodzicami do teatru i późniejszych lekturach powieści Zapolskiej. Dowiadujemy się więc, że najpierw była Zapolska, a potem dopiero wiedza o Zapolskiej, co moim zdaniem ma niebagatelne znaczenie. Przy okazji pisarka trafnie diagnozuje stan wiedzy na temat życia i twórczości autorki *Żabusy*, wskazując na to, jak dalece pomówienie, konfabulacja i plotka zaciążyły na kształcie późniejszego krytycznego namysłu nad biografią Zapolskiej².

W takiej lekturze listów Zapolskiej wtóruje niejako Tamarze Karren londyńska krytyka. Lapidarnie zdając sprawę z wrażeń związanych

1 T. Karren, *Która Zapolska jest prawdziwa?*, „Tydzień Polski” (Londyn) z 20 listopada 1976 r. Z innej perspektywy zajmuję się tym omówieniem w: A. Janicka, *Tamara Karren. Próby...*, s. 153.

2 Przypadek Anieli Kallas (1868-1942), właściwie Anieli Korngutówny, przyjaciółki Zapolskiej, a jednocześnie autorki skandalizującej powieści *Zapolska. Powieść biograficzna* (Warszawa 1931), którą Karren jak najsluszniej nazywa wprost – paszkwilem.

z premierą sztuki¹, recenzentka „Wiadomości”² – Anna Hoffmann – sporo miejsca poświęca samemu tekstowi, autorce i bohaterom. Nie szczędząc uwag krytycznych pod adresem Zapolskiej, podkreśla teatralną intuicję Karren i trafność jej artystycznych wyborów:

„Temat ten [prawdziwy, niezafalszowany, epistolarny portret Zapolskiej] autorka podjęła. Powstała z tego sztuka ambitna i bardzo ciekawa. O ileż trudniej było ją napisać niż każdy inny ze znanych nam „montaży” (np. spektakl paryski „Lui et elle” oparty na listach Strindberga i trzech innych osób). Tam o wszystkich było sporo wiadomo. A tu? Wszystko o Gabrieli: każde słowo wypowiedane przez nią na scenie było już napisane – w listach. Lecz trzeba tu było dokonać wyboru, zestawzić, powiązać tak by oddać skomplikowaną naturę wielkiej pisarki i dramat ostatnich 22 lat jej życia³.

Czy taki typ lektury, który proponuje nam Tamara Karren, a odsłania wnikliwa recenzentka „Wiadomości”, można nazwać lekturą kobiecą⁴? Kategoria ta nie pojawia się w żadnej recenzji ani w żadnym wywiadzie, jakiego udzieliła autorka *Pani Gabrieli* w związku z prapremierą i premierą⁵, wydaje się jednak, że można w tym przypadku

- 1 Lapidarnie i nader krytycznie. Helena Kitajewicz, odtwórczyni roli Zapolskiej, poczuła się nawet obrażona tymi, zbyt krytycznymi i niesprawiedliwymi w jej ocenie, uwagami dotyczącymi gry autorskiej: „Nigdy nie reagowałam na złe o sobie recenzje. Martwiłam się po cichutku, ale nie odpisywałam. Reaguję na recenzję p. Hoffmannowej, bo uważam ją za pogardliwą i nieżyczliwą dla teatru ZASP-u, który od 30 lat jest chyba pewnym przejawem kultury polskiej na emigracji”. Zob. H. Kitajewicz, *Jeszcze jeden list „Pani Gabryeli”*, „Wiadomości” nr 1614 z 6 marca 1977 r.
- 2 A. Hoffmann, *Pani Gabryela*, „Wiadomości” nr 1610 z 6 lutego 1977 r.
- 3 Tamże.
- 4 Dyskusja wokół tego, czym jest lektura kobieca, jak wiadomo – wciąż się toczy. Warto w tym miejscu przywołać, jak sędzę, porządkujące ustalenia Anny Łebkowskiej: „(...) co oznacza stwierdzenie >czytać jak kobieta<? Czy ma to być lektura poprzez specyficzny typ doświadczenia, rozumienia świata? Czy taka, która odsłania ograniczenia męskiej krytyki pretendującej do uniwersalności? Lektura odrzucająca całkowicie założenia logocentrycznego dyskursu? A zatem taka, która nie tylko sytuuje się poza jego obrębem, ale zarazem zostaje wyposażona we własny zestaw narzędzi? (...) Albo wreszcie: czy lektura kobieca to lektura feministyczna?”. Też, „*Kobieta czytająca jak kobieta czytająca jak kobieta...*”, „Teksty Drugie” 1995, nr 3-4, s. 180-181.
- 5 Zob. *Debiut sceniczny Tamary Karren*, „Tydzień Polski” (Londyn) z 11 grudnia 1976 r.; *Piękna Gabriela*, „Tydzień Polski” (Londyn) z 18 grudnia 1976 r.; B. Przyłuski, *Prapremiera „Pani Gabrieli”*, „Tydzień Polski” (Londyn) z 24 grudnia 1976 r.

pomyśleć o lekturze Karren jako sposobie budowania czegoś na kształt matrylinearnej ciągłości, o jakimś empatycznym naddatku, który towarzyszy jej tym bardziej, że – co najbardziej istotne – pisarka idzie o krok dalej i próbuje scalić w artystyczną całość niespójną epistolarną narrację. Dla Karren bowiem każda Zapolska jest prawdziwa i tak komponuje ona swą sztukę, by czytelnik/widz musiał zmierzyć się z fenomenem Zapolskiej jako kobiety i artystki, traktując tym samym listy pisarki jako zapis tego fenomenu. Zastrzeżenia krytyki krajowej ulegają więc niejako unieważnieniu. Recenzentka „Wiadomości” zauważa:

„Nastroje kobiety piszącej i twórczej jak ona muszą podlegać fluktuacjom; jakże inaczej mogłaby pisać rzeczy tak różnorodne, raz skrzące się humorem, czy kłujące satyrą, raz dramatyczne, o bolesnym napięciu, drapieżne, a czasem liryczne. (...) Czy [listy] rzeczywiście są jej „autoportretem”? Chyba tak. Jakkolwiek trudno samej Zapolskiej oddzielić siebie od literatury, listy pisane są najbardziej spontanicznie, pod wpływem chwili. To kochanka wabi i pieści, to karczi; uraził ją czymś więc jest wściekła; był miły, czy też długo nieobecny – zalewa ją fala czułości, przyzywa go najpięszczościej (...). Pewnie, że bywała nieznośna. Nerwy nie wytrzymały napięcia, gonitwy, ciągłych podróży, zmian, choć to zrosło się z jej życiem?”¹.

Nie będziemy w tym miejscu odpowiadać na pytanie, czy tekst sztuki Tamary Karren, utkany z listów Zapolskiej, można uznać za lekturę kobiecą. Nie o terminologiczne uściślenia tutaj chodzi. Warto natomiast podkreślić, że to dzięki sztuce Tamary Karren „polski Londyn” poznał Zapolską jako niezwykłą kobietę i artystkę. Poznał, ponieważ warta była poznania. Jako kobieta, jako artystka.

PANI GABRIELA. (AUTOPORTRET Z LISTÓW)

Pisząc *Panią Gabrielę (Autoportret z listów)*, tworzy Tamara Karren dramaturgiczne świadectwo własnej lektury listów autorki *Panny Maliczewskiej*. Tym samym, rzecz można, ponawia niejako

1 A. Hoffmann, dz. cyt.

jeden z gestów kreacyjnych samej Zapolskiej i jednocześnie gest ten przekracza. Powstaje rodzaj gry pomiędzy życiem a literaturą, pomiędzy pisarką a pisarką; gry, która uruchamia przestrzeń – swoście rozumianej – *metateatralności*¹. U Zapolskiej miała ona charakter w pewnym sensie nieskomplikowany, prześwitywała niejako spoza tekstu jej sztuk, uruchamiając rodzaj napięcia pomiędzy tym, co sceniczne a tym, co rzeczywiste; pomiędzy życiem a sceną. Niewątpliwie przyczyniły się do tego paryskie doświadczenia pisarki w naturalistycznej szkole Andre Antoina.

Tamara Karren idzie o krok dalej - składa tekst swojej sztuki z epistolarnego świadectwa życia Zapolskiej, budując tym samym przestrzeń meta/meta/teatralną. Z listów, które są już same w sobie interesującym zapisem życia, ponieważ oscylują pomiędzy konwencją a rzeczywistością, balansując nieustannie na granicy tych dwu światów, stają się dla pisarki materiałem scenicznym – to, co w literaturze dokumentu najbliższej życia, przełożone zostaje na scenę, a więc wzięte niejako w podwójny nawias konwencji. Daje to w efekcie niezwykle interesujący efekt, ale obarczone jest także sporym ryzykiem nadmiernego skonwencjonalizowania, sztuczności. Wydaje się jednak, że tekst Tamary Karren unika tego niebezpieczeństwa. Warto więc zapytać, dzięki czemu to zagrożenie efektem sztuczności zostaje zminimalizowane, o czym świadczy wszak niezwykła popularność sztuki i na scenach emigracyjnych, i krajowych.

Przede wszystkim wypada wskazać umiejętne wykorzystanie przez Karren techniki centonowej, która staje się strukturalną osnową sztuki *Pani Gabriela*. Przypomnijmy więc, dla porządku, fragment słownikowego znaczenia pojęcia:

„centon (<łac. *Cento* = łachmany, łatanina) – utwór skomponowany z cytatów wziętych z innych utworów, znanych i łatwo rozpoznawalnych. Uprawiany od późnego antyku po barok, był nie tylko literacką sztuczką,

1 K. Ruta-Rutkowska, *Metateatralność, metadramatyczność, metatekstowość w dramacie*, „Pamiętnik Literacki” 2010, z. 2, s. 113-138.

ale i sposobem tworzenia utworów poważnych, np. religijnych. (...) Por. collage¹.

Autorka, rzecz jasna, nie trzyma się słownikowego znaczenia pojęcia, używa raczej techniki centonowej (bądź quasi-centonowej) jako artystycznego sposobu okiełznania materii listów Zapolskiej. Udaje jej się jednak uniknąć nadmiernej koturnowości, która mogła być skutkiem ubocznym zastosowania tej techniki montażu, zestawiania wypowiedzi epistolarnych na scenie. Sztuka mogła się więc stać katalogiem cytatów z listów Zapolskiej, jednak nim się nie stała. Jak Karren uniknęła odsłoneńcia tej podwójnej fastrygi? Jak to zrobiła, że w dramacie nie widać szwów łączących poszczególne cytaty wyjęte z listów Zapolskiej?

Podpowiedź znajdujemy we fragmencie cytowanej już recenzji z „Wiadomości”. Anna Hoffmann, zastanawiając się nad epistolarną i sceniczną kondycją bohaterów, zauważa:

„Pozostawali jeszcze adresaci [listów Zapolskiej]. W grę wchodzi ich dwóch; pierwszego można pominąć, romans Zapolskiej z Ludwikiem Szczepańskim ma się ku końcowi, wędnie – jeszcze kilkanaście listów i będzie po wszystkim, na horyzoncie pojawia się ktoś nowy. Kto to taki ten malarz, Stanisław Janowski? Skąpe dane biograficzne i domysł – oto cały materiał jakim rozporządziła Tamara Karren. Nie zachowało się nic z jego korespondencji. Z treści listów Zapolskiej wyłania się postać nieco mglista; trzeba ją dopiero wymyślić, obdarzyć charakterem, jednym słowem – stworzyć. Bo jak tu z listów do ukochanego odsiać to co może być przesadne, egzaltowane, minoderyjne, lub wręcz kłamliwe. Bowiem pomimo że „chyba wypowiedała się najszczerzej, najintymniej w prywatnej korespondencji, (jak słusznie zauważył Leopold Kielanowski), osoby Janowskiego w niej nie opisała, to nie było możliwe”².

Wydaje się zatem, że to wzmocnienie „życia” na scenie, przy jednoczesnym osłabieniu koturnowości, bierze się tu z

1 M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Podręczny słownik terminów literackich, pod red. J. Sławińskiego, Warszawa 1998, s.

2 A. Hoffmann, dz. cyt.

napięcia pomiędzy tym, co wiadome a tym, co mgliste; pomiędzy charakterologiczną wyrazistością – także epistolarną – Zapolskiej a „mglistością” Janowskiego, pomiędzy wiedzą a domysłem, faktem biograficznym a jego brakiem. Potrzeba więc nieustannej autorskiej czujności, by bohaterowie mówili do siebie, a nie obok siebie, by się wzajemnie na scenie odsłaniali, a nie zasłaniali. Tamara Karren sprostowała temu niełatwemu zadaniu - tak operując materia listów, że ta podwójna konwencja (i epistolarna, i teatralna) nie osłabiła scenicznego przekazu.

Służy temu także specyficzne operowanie słowem. Jego podstawowym zadaniem nie jest tu bowiem przekazywanie informacji, lecz uruchamianie scenicznego mechanizmu, którego podmiotem staje się aktor – to on może zdekodować, bądź nie, sceniczny przekaz. I ma to znaczenie zasadnicze, ponieważ dzięki temu sztuka może okazać się albo sukcesem, albo klęską. Sukcesem wówczas, gdy – dzięki własnym umiejętnościom – aktor za pomocą tekstu odsłania przed widzem nie tylko sytuację sceniczną, ale też potencjał uniwersalny tekstu. Innymi słowy – tak odgrywa swoją rolę, że uwyrażnia i sytuację sceniczną, i – za pomocą tego uwyrażnienia – uruchamia potencjał uniwersalny tekstu, wykraczając tym samym poza to, co powiedziane ze sceny. Ogromną rolę odgrywa tu także umiejętność operowania skrótem przez Tamarę Karren, która musi niejednokrotnie w krótkiej wypowiedzi pomieścić spory odcinek czasu i mnóstwo wydarzeń. Dla przykładu przywołajmy początek części I oraz inicjalną wypowiedź Janowskiego:

„(Wchodzi na scenę w kapeluszu i z laską. Rozgląda się długo po scenie, zatrzymuje przed afiszami, podnosi z podłogi jakiś program, wyjmując z szuflady paczkę listów.) Gabriela Zapolska... Gabriela... Lunia... Panusia... Ileż postaci w tej jednej kobiece. A jaka była naprawdę? (Wstawka muzyczna – walc z opery Offenbacha „Madame Favart”. Za gazową zasłoną postać Zapolskiej, błąka się jak istota powracająca z innego świata) Pamiętam ją od chwili gdy miała przyjechać do Krakowa. Nareszcie miałem poznać tę słynną Zapolską. Dotąd mignęła mi tylko parę razy w cukierni czy teatrze. Była wtedy sensacją w Warszawie. Wróciła właśnie z Paryża, opromieniona sławą paryskich

występów u Antoina. Na wszystkich rautach, bankietach, w teatrze, na ulicy ciągle słyszało się jej nazwisko. Znana była jako autorka i aktorka. Była to szykowna niewiasta. Nawet piękna. Postawa Junony. Była jakaś namiętność w jej twarzy, która czyniła ją wymarzonym modelem do malowania. Olśniewała elegancją. Tadzio Pawlikowski podpisał z nią kontrakt; aż ręce zacierał z uciechy. Prasa krakowska witała ją jako nabytek świetny, a nawet znakomity. Specjalnie „Życie” redagowane przez Ludwika Szczepańskiego bardzo się nią entuzjazmowało. Wiedziałem, że Szczepański ją adoruje mocno”¹.

W tym krótkim fragmencie dzieje się zaskakująco wiele. Widz dowiaduje się czegoś o Zapolskiej jako kobiecie, aktorce i autorce, znajduje tu i podsumowanie sporego kawałka biografii pisarki, i zapowiedź tego, co się dopiero wydarzy. Mnóstwo osób, doświadczeń i miejsc, ale jednocześnie ogromny potencjał uniwersalny i emocjonalny, który nie gubi się w szczegółach. Być może właśnie dlatego i postać Zapolskiej, i Janowskiego mogli zagrać tylko aktorzy wybitni – o ukształtowanej już osobowości i niebagatelnych scenicznych umiejętnościach².

Tę wielowektorową grę nawiązań i odniesień ujął, z całą pewnością przypadkowo ale wyraziście, anonimowy recenzent „Tygodnia Polskiego”, anonsując powrót sztuki na scenę:

„Helena Kitajewicz w roli Gabrieli Zapolskiej w sztuce Tamary Karren „Pani Gabriela – autoportret z listów”, która po przerwie świątecznej wraca 9 stycznia na scenę „Ogniska Polskiego”. O tej kreacji Bronisław Przyłuski napisał, że Gabriela Zapolska „ta zmienna miłośnica w osobie Heleny Kitajewicz ani na chwilę nie przestała uosabiać stworzonej przez dobór tekstów bohaterki. Nieszczęśliwa i równocześnie władcza, prostolinijna i kłamczucha, zarazem czuła i brutalna, żadna sławy i oklasków – fascynowała publiczność prapremierową”³.

1 T. Karren. *Pani Gabriela (Autoportret z listów)*, Londyn 1977, s.1.

2 Na scenie emigracyjnej Helena Kitajewicz i Witold Schejbal, w kraju – Irena Eichlerówna (potem Teresa Budzisz-Krzyżanowska) oraz Andrzej Łapicki.

3 *Helena Kitajewicz jako Gabriela*, „Tydzień Polski” z 8 stycznia 1977 r. Autor cytuje tu opinię Bronisława Przyłuskiego. Por. teź, *Prapremiera „Pani Gabrieli”*, „Tydzień Polski” (Londyn) z 24 grudnia 1976 r.

Wszystkie te wyraziste postaci kobiece – Kitajewicz, Zapolska, Karren uobecnione w grze aktorskiej, zapisane w tekście. Złączone i osobne.

NA EMIGRACYJNEJ SCENIE

Prapremiera sztuki *Pani Gabriela. Autoportret z listów* odbyła się w Londynie, na scenie Teatru Polskiego ZASP 10 grudnia 1976 roku¹. W programie teatralnym, anonsującym to wydarzenie, na jego tylnej okładce, czytamy:

„Comnie najwięcej w jej listach uderzyło i zaintrygowało, to zmienność życia, to przebieganie etapów po chybotliwej kładce. Jej samotny koniec był jakby konsekwencją tego, jak świadomie i nieświadomie układała sobie życie ta najbardziej skomplikowana i nieodgadniona natura. Zapolska zapewniała wielokrotnie, że nikt nie pozna istotnej prawdy jej życia. Uchyliła nam jej rąbka w swoich listach. Czytelnik odnajdzie w nich nie jeden jej wymiar – wiele pozostanie jednak niezrozumiałe, nieznanne, intrygujące. **Może prawda jej wyjdzie wyraźniej ze sceny.** Tego chciałam, gdy podjęłam się udramatyzować część jej listów i **dać przemówić teatralnym językiem fragmentom jej życia**”².

Tamara Karren, jeszcze wyraźniej tutaj – w programie teatralnym – niż w tekstach i wywiadach prasowych, ujawnia własną twórczą intencję:

- 1 Kolejne przedstawienia odbyły się 12, 13, 18 i 19 grudnia 1976 roku i wznowione zostały po przerwie świątecznej 9 stycznia 1977 roku. Por. *Debiut sceniczny Tamary Karren*, „Tydzień Polski” z 11 grudnia 1976 r.; *Piękna Gabriela*, „Tydzień Polski” z 18 grudnia 1976 r.; *Witold Schejbal w roli Janowskiego*, „Tydzień Polski” z 24 grudnia 1976 r.
- 2 T. Karren, *Od Autorki*, w: tejsze, *Pani Gabryela. Autoportret z listów*, sztuka w dwóch częściach (Teatr Polski ZASP, kierownik artystyczny Leopold Kielanowski, premiera 10 grudnia 1976; Gabriela Zapolska – Helena Kitajewicz, Stanisław Janowski, malarz, kochanek, potem mąż Zapolskiej – Witold Schejbal. Rzecz dzieje się w Krakowie, we Lwowie, w Krynicy i w Zakopanem w latach: 1898-1900, 1900-1921. Kostiumy Jadwiga Matyjaszkiewicz, scenografia Jerzy Płaczek, organizacja Olga Lisiewiczowa, reżyseria Leopold Kielanowski). *Pogrubienia w tekście moje* – A. J. Wydrukowano kilka wersji programów teatralnych *Pani Gabrieli*. Był więc program zapowiadający sztukę Karren na występach w Izraelu, była też nieco odmienna graficznie wersja programu londyńskiego – na tylnej okładce znalazły się zapowiedzi przedstawień teatralnych sceny ZASP na sezon 1976/77. Wszystkie te programy otrzymałam do wglądu od pani Marzeny Schejbal, za co jej serdecznie w tym miejscu dziękuję.

scena ma ujawnić prawdę, język teatru ma być językiem rzeczywistości/życia. Być nim – nie naśladować go, o ile jest to możliwe w ramach konwencji. I niewątpliwie – o czym świadczy sukces przedstawienia – widzowie tę prawdę dostrzegli. Także zapewne dzięki reżyderskim strategiom Kielanowskiego, który podobnie jak autorka czytał listy Zapolskiej, próbując przedrzeć się do twórczej tożsamości pisarki, kobiety, aktorki, a nie poprzestawać – jak krytycy krajowi – na rolach, które umiejętnie odgrywała:

„Kim była ta genialna pisarka? Ukrywała swoją twarz pod wieloma różnymi maskami. Jak przedrzeć się przez „szminkę i róż” jej kobiecych przeżyć i deformację jej pióra? Chyba wypowiadała się najszczerzej, najintymniej w prywatnej korespondencji. W listach, których pozostawiła dwa tysiące. Są one najlepszym śladem jej twórczej drogi, a także odbijają jej zmagania, bóle, krótkotrwałe radości, rozpacz i szaleństwa. Stanowią podstawę jej autoportretu – w układzie scenicznym Tamary Karren. Każde słowo wypowiedane na scenie przez panią Gabrielę jest wyjątkiem z jej listu, jest jej *własne*. Czasem zaprzeczają one same sobie, przez co tym bardziej charakteryzują pisarkę, obnażają jej prawdziwą twarz. Może wypowiedane na scenie, przybliżą nas chociażby częściowo do tej nigdy nie przeniknionej tajemnicy, jaką jest geniusz twórczy człowieka”¹.

Ten fragment sporo ujawnia. Przede wszystkim – podkreślmy raz jeszcze – intencje Kielanowskiego wzmacniają i uwyrażniają artystyczne intencje Tamary Karren wobec listów Zapolskiej. Nie dziwi więc, że spotkanie reżysera i autorki daje tak znakomity efekt sceniczny, którego potencjał wyczuła i w pewnym sensie skradła Tamarze Karren sama Irena Eichlerówna, przenosząc *Panią Gabrielę* na scenę warszawską z sobą samą w roli głównej (sztuka nosiła tytuł *Ta Gabriela*)². Co jeszcze bardziej zastanawiające – Kielanowski czyta Zapolską subwersywnie, choć ten typ lektury przypisywany jest zazwyczaj lekturowym strategiom

1 L. K. [Leopold Kielanowski], tamże.

2 O konflikcie pomiędzy Tamarą Karren a Ireną Eichlerówną piszę w innym miejscu. Zob. A. Janicka, (Nie)przyjaźnie kobiece. Tamara Karren – Irena Eichlerówna (w druku).

feministycznym. Jak widać – chyba zbyt pochopnie. To przedzieranie się przez „szminkę i róż”, przez „deformację pióra” nie jest wszak niczym innym, jak sposobem na wydobywanie prawdy o Zapolskiej spod epistolarnej narracji czy literackiej konwencji. Krytyka krajowa, trzeba to na koniec powiedzieć wyraźnie, na tym poziomie ugrzęzła. Tamara Karren – emigracyjna autorka sztuki o Zapolskiej i emigracyjny reżyser – Leopold Kielanowski nie poprzestali na pozorach. Ujęte w klamrę scenicznego przedstawienia słowo Zapolskiej – jej własne – ożyło, choć było słowem Tamary Karren jednocześnie. Jak napisał w nader trafnej recenzji z prapremiery sztuki Bronisław Przyłuski: „Świetnie reżysersko i sytuacyjnie rozwiązana była pierwsza scena sztuki. Zobaczyliśmy dwa „duchy” – dwa istnienia nie wiedzące o sobie, a przenikające się na wskroś na „scenie” życia. **Teksty listów ożyły na nowo**”¹, zaś scena stała się sceną życia. Zwyciężyła więc prawda, nie konwencja.

LITERATURA

1. T. Karren, *Pani Gabriela (Autoportret z listów)*, Londyn 1977.
2. T. Karren, *Która Zapolska jest prawdziwa?*, „Tydzień Polski” (Londyn) z 20 listopada 1976 r.
3. G. Zapolska, *Listy*, zebrała S. Linowska, red. M. Fik i E. Krasieński, t. 1-2, Warszawa 1970.
4. T. Weiss, *O twórczości Gabrieli Zapolskiej. (Szkiec)*, w: G. Zapolska, *Dzieła wybrane*, wybór i redakcja J. Skórnicki i T. Weiss, t. XVI, Kraków 1958.
5. A. Janicka, *Tamara Karren. Próby*, „Bibliotekarz Podlaski” nr 3, 2020.
6. A. Janicka, *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*, Białystok 2013.
7. B. Przyłuski, *Prapremiera „Pani Gabrieli”*, „Tydzień Polski” (Londyn) z 24 grudnia 1976 r.

1 B. Przyłuski, dz. cyt. Pogrubienia w tekście moje – A. J.